PRZEGLĄD POŻARNICZY

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY POŻARNICTWU

Wychodzi 3 razy w miesiącu: 5-go, 15-go i 25-go.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 41. Tel. 84-30. Tel. osob. Redaktora 154-45.
Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 235.

PRENUMERATA: Rocznie (z przesyłką) 15 zł. Półrocznie 8 zł. Kwartalnie 4 zł. 50 gr. Numer pojed. 50 gr.
Ceny ogłoszeń przesyła Administracja na żądanie.

Rok XI. Warszawa, dn. 15 września 1925 r. Nr. 14

W chwili układania budżetów w samorządach.

Na innem miejscu w niniejszym numerze „Przeglądu Pożarniczego" zamieszczamy niezwykle doniosły okólnik Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej do wszystkich Związków Wojewódzkich w sprawie wyjednania w budżetach samorządów na rok 1926-y wydatniejszego poparcia dla prac strażactwa.

Okres bowiem układania i uchwalania przez samorządy budżetów na rok 1926-y już nadszedł i jeśli w tej decydującej chwili nie przekonamy organów samorządowych o brakach i niedomaganiach pożarnictwa, to pamiętajmy, że odpowiedzialność za niedostateczne zasilenie pożarnictwa przez samorządy w roku przyszłym obciąży przedewszystkiem nas samych. Trudno żądać od organów samorządowych, aby doceniły potrzeby straży i ich związków, jeśli my nie przedstawimy tym samorządom dostatecznych i wszechstronnych wiadomości o stanie, warunkach rozwoju i brakach pożarnictwa na poszczególnych terenach, jeśli nie stworzymy dokładnych i wszechstronnych programów prac tak w Związkach Wojewódzkich i Okręgowych, jak i w poszczególnych strażach pożarnych. Tylko najszczegółowsze informacje dostarczone czynnikom samorządowym pozwolą im w momencie nakreślania programu prac zastanowić się nad zagadnieniami akcji obrony przeciwpożarowej i określić rozmiary współudziału, jaką dany samorząd w akcji tej na rok 1926-y przyjmie na siebie.

Można już obecnie wypowiedzieć pogląd na podstawie obserwacji z lat ostatnich, że zagadnienia racjonalnej walki z pożarami zyskują w samorządach naszych coraz wydatniejsze zrozumienie i poparcie. W ogólnym swym rozwoju samorządy nasze wykazały dość znaczne już zainteresowanie sprawami pożarnictwa, oraz świadomość, że nie Państwo, ale samorząd współdziałać musi wydatnie ze społeczeństwem w zakresie podjętej przez to społeczeństwo bezinteresownie walki z pożarami. A jeśli w latach ostatnich posunęliśmy się już tak znacznie, to obecnie ciąży na nas obowiązek dostarczenia samorządom tem obfitszych i szczegółowszych danych o postępie, stanie i brakach pożarnictwa, tudzież o programie pracy strażactwa.

Spełnienie obecnie tego obowiązku przypada w udziale nietylko Związkom Wojewódzkim w zakresie ich zadań i prac oraz w odniesieniu do terenów, na których te prace prowadzą. Obowiązek złożenia samorządom programu prac, wynikających z konieczności doskonalenia obrony przeciwpożarowej, przypada też w udziale i Związkom Okręgowym. Rola Związku Okręgowego w tym zakresie jest przytem dwustronna. Musi bowiem Związek Okręgowy przedstawić danemu samorządowi powiatowemu umotywowany projekt swych prac organizacyjno-korporacyjnych, a jednocześnie wystąpić w imieniu wszystkich straży w powiecie i przedstawić zsumowane zestawienie ich potrzeb.

Wreszcie i każda straż pożarna musi spełnić ten obowiązek przed samorządem miejscowym, to jest miejskim czy gminnym.

Pamiętajcie więc, Druhowie, że już bodaj w dniach najbliższych musicie przedstawić zarówno od swych straży lokalnym samorządom miejskim i gminnym, jak również od Związków Okręgowych i Wojewódzkich samorządom powiatowym treściwe, wszechstronnie obmyślane i dostosowane do potrzeb miejscowych programy działalności naszych placówek na rok 1926-y.

Od tego zależy, czy w roku przyszłym samorządy okażą jeszcze intensywniejsze współdziałanie i wydatniejsze poparcie finansowe prac strażactwa naszego.

Ego.

Orkiestry strażackie.

Lustracja orkiestr w województwie Kieleckiem.

O wielkiej doniosłości śpiewu i muzyki, jako czynniku wychowawczym, nikt z ludzi kulturalnych dzisiaj nie wątpi, czego dowodem, że Ministerstwo Oświaty na ten dział zwraca w szkołach baczną uwagę, przyczem w tym kierunku wiele już zdziałano. Związkowi Straży Pożarnych, instytucji liczącej dziś w szeregach już setki tysięcy członków, nie wolno jednostronnie ujmować swoich zadań pożarnictwa, lecz należy zwracać uwagę i na te czynniki, które z nas lepszych czynią, a przez to organizacji siłę, zrozumienie i moc dają.

W Polsce wielkie rozmiary przybrał pęd zakładania orkiestr dętych. Niema miasta, a i większej wsi, żeby orkiestry dętej nie było, lub poważnych zamiarów założenia tejże. Jest to objaw ze wszech miar godny poparcia. Na umuzykalnienie naszego narodu bezwzględnie mają wielki wpływ chóry, które dzisiaj rozwijają się racjonalnie, mają bowiem wybitną pomoc w odpowiednich wydawnictwach. Kompozytorzy nasi zrozumieli doniosłość chórów, tak w miastach jak i na wsi i prace ich w kierunku kultywowania pieśni na motywach swojskich przybrały w ostatnich czasach znaczne rozmiary. Księgarze-wydawcy, widząc zaś w tem interes własny (bo niema takiego chóru, któryby nut nie kupował). wydrukowali wielkie ilości nowych od najłatwiejszych do najtrudniejszych utworów, więc sprawę chórów uważam za pomyślnie się rozwijającą.

Ale na umuzykalnienie nasze nie mniejszy wpływ mają, a przynajmniej mogłyby mieć i orkiestry, gdyby je postawić na odpowiednim poziomie. Uważam przytem, że problem tego działu nie jest tak bardzo trudny do rozwiązania, jakby się wydawało. W rozwoju orkiestr dętych straże pożarne wiele już zdziałały, ale jeszcze wybitnie więcej muszą zrobić. Do tego czasu orkiestry przyprawiają straże nasze o bardzo wiele kłopotu. Utarło się już nawet zdanie, że jeżeli straż niema kłopotu, niech sobie założy orkiestrę. W wielu wypadkach jest wiele racji, ale zato w bardzo wielu, jeżeli mają kłopot, niech do winy poczuwają się sami.

Do racjonalnego rozwoju orkiestr strażackich potrzebne są trzy zasadnicze warunki.

Pierwszym warunkiem jest kapelmistrz. Jakkolwiek zawsze znajdziemy człowieka, który podejmie się prowadzenia orkiestry, to w praktyce napotyka on na takie trudności, że zniechęca go to do pracy, a co ważniejsza, udziela się to jeszcze w większym stopniu członkom orkiestry. Jako środek zaradczy uważam za konieczne urządzanie kursów dla kapelmistrzów. Kursy te muszą być tak zorganizowane, aby w nich mogli wziąć udział nawet ci, którzy przynajmniej posiadają znajomość kluczy: wiolinowego i basowego, oraz znajomość gry na jednym z instrumentów dętych (metalowych). Najodpowiedniejszym materjałem na kapelmistrzów są organiści, którzy dziwnie boją się orkiestr, wyobrażając sobie wielkie trudności w ich prowadzeniu; tymczasem rzecz się ma przeciwnie, gdzie prowadzą orkiestry organiści przeważnie prowadzą je dobrze. Na kursach takich winny wykładać jednostki o wielkiej praktyce i doświadczeniu w prowadzeniu amatorskich orkiestr. Jestem przekonany, że dobrze zorganizowane kursy, przy minimalnych koszta, obciążających tak kursistów, jak i straże, wydadzą duże rezultaty i wyrównają braki, które dziś dotkliwie odczuwamy.

Drugim warunkiem są odpowiednie wydawnictwa partytur opracowanych na małą orkiestrę. Do tego czasu wszystkie wydawnictwa, zakreślone są dla wielkich orkiestr wojskowych, których jest w Polsce stosunkowo niewiele. Kapelmistrze wojskowych orkiestr, są to ludzie wykwalifikowani, którzy niechętnie nabywają utwory instrumentowane przez innych (często bardzo nieudolnie) i wolą te rzeczy wykonywać sami. Należałoby zwrócić uwagę wydawcom, aby zainteresowali się partyturami na małe orkiestry. Wziąwszy pod uwagę wielką liczbę małych orkiestr (wszystkie amatorskie orkiestry nazywam małemi, ze względu na zestawienie instrumentów), których w Polsce mamy dzisiaj już tysiące, korzyści wynikające z takiego nakładu są daleko pewniejsze i większe, niż nakład na dużą orkiestrę. Odpowiednie wydawnictwa na amatorskie orkiestry znakomicie ułatwią pracę nawet mniej wykwalifikowanym kapelmistrzom.

Trzecim warunkiem dobrego rozwoju orkiestr jest odpowiednia karność i dyscyplina. Wiele orkiestr strażackich mogłoby stać na wysokości zadania, gdyby nie brak odpowiednich ram organizacyjnych. Często się zdarza, że kapelmistrz jest dobrym fachowcem, lecz nie umie, lub nie ma możności zastosowania środków karnych do swoich podwładnych. I tutaj jest niezbędna współpraca oficerów, jak i członków Zarządów. Lista obecności członków orkiestry winna być sprawdzana na każdej lekcji przez oficera, bądź członka Zarządu. Za opuszczanie, lub opóźnianie należy stanowczo pociągać do odpowiedzialności bez względu na znaczenie jakie ma dany członek dla orkiestry. Kilkakrotna nieusprawiedliwiona nieobecność winna służyć za podstawę do wykluczenia. W ten sposób podnieść możemy powagę zarówno kapelmistrza, jak i owocność pracy.

Doniosłość muzyki i śpiewu zrozumiał doskonale Związek Straży Pożarnych województwa Kieleckiego, a chcąc postawić na odpowiednim poziomie tę gałąź pracy kulturalno-społecznej prosił mnie o zbadanie stanu orkiestr na terenie województwa co z prawdziwą przyjemnością uczyniłem i z wynikami lustracji chcę się teraz podzielić.

Orkiestry małomiasteczkowe i wiejskie mają wiele danych, ażeby mogły stanąć na wysokości zadania. Zrozumienie, pęd do zakładania orkiestr, ofiarność, stanowczo są tu większe niż w strażach większych miast. Jedynie brak odpowiednich dyrygentów z kwalifikacjami stawia orkiestry te na niskim poziomie, co jest łatwo zrozumiałe ze względu na brak środków materjalnych na opłacenie wykwalifikowanego kapelmistrza. Większość kapelmistrzów wiejskich, są to ludzie bardzo zdolni, tylko bez odpowiedniego przygotowania. Jednodniowe lustracje siłą rzeczy mogą wykazać wszystkie zalety i wady, ale nie są w stanie nadać kierunku kapelmistrzom. Z tego też względu uważam za niezbędne i konieczne urządzenie wyżej wspomnianych

kursów kilkotygodniowych, które przy minimalnych kosztach, dadzą poważny zastęp ludzi już zżytych z własnemi orkiestrami, a wyszkolonych fachowo. Sądzę, że projekt mój, usuwający wszystkie braki w tym kierunku, spotka się z całkowitem zrozumieniem tak władz Związku woj. Kieleckiego, jak i innych Związków.

Dokładnych wiadomości o stanie orkiestr wiejskich i małomiasteczkowych nie posiadam, ponieważ lustracja moja obejmowała tylko orkiestry w miastach powiatowych.

Związek Straży Pożarnych woj. Kieleckiego obejmuje 17 okręgów. Dziewięć powiatowych miast Okręgowych posiada własne orkiestry strażackie. Sześć miast posiada własne instrumenty, lecz orkiestr niema. Dwa miasta nie posiadają ani instrumentów ani orkiestry. W ośmiu miastach brak kapelmistrzów. Należy podkreślić, że dwie straże miast: Włoszczowy i Miechowa utrzymują znacznym kosztem własnych kapelmistrzów, którzy specjalnie się tylko orkiestrom oddają. Miechów posiada dwie orkiestry: dętą i smyczkową. Każdy Okręg posiada kilka straży, tak miejskich jak i wiejskich, które posiadają nawet bardzo dobre orkiestry własne. Najlepsze znajdują się w okręgach: Częstochowskim, Pińczowskim i Miechowskim. Z krótkiego tego sprawozdania z orkiestr miejskich wynika, że brak kapelmistrzów jest ogólną bolączką. Jest to jeszcze jeden dowód, że kursy dla kapelmistrzów są konieczne.

Z orkiestr miejskich, które słyszałem, na specjalne wyróżnienie zasługują: Kielecka pod kierunkiem rutynowanego kapelmistrza p. Bednarza, który z młodzieży potrafił stworzyć zespół stojący na wysokości zadania i Radomska pod kierunkiem druha Mozala, amatora muzyka o nieprzeciętnym poziomie artystycznym, który, pracując bezinteresownie, potrafił postawić orkiestrę w rzędzie nieustępujących najlepszym orkiestrom w województwie, walcząc ustawicznie z ubytkiem najlepszych sił, przeciąganych przez innych kapelmistrzów (nie po koleżeńsku) do swoich orkiestr.

W najlepszych atoli warunkach w stosunku do orkiestr amatorskich, znajdują się orkiestry fabryczne. Przeważnie fabryki utrzymują własnym kosztem kapelmistrzów, a w niektórych, nawet muzykantom coś nie coś za lekcje płacą.

Do najlepszych orkiestr strażackich fabrycznych w województwie Kieleckiem należą: orkiestra straży „Tow. Akc. Zawiercie“ pod świetnym kierownictwem p. Lameckiego, którego praca i umiar artystyczny postawiły orkiestrę na najwyższym poziomie, jaki spotkałem w swoim objeździe. Orkiestra kopalni „Koszelew“, pod kierunkiem p. Jampicha, świetnie zgrana, najtrudniejsze utwory grająca, staje w rzędzie najpierwszych. Orkiestra fabryki „Westen“ w Olkuszu, pod kierownictwem p. Karalusa, dzielnie grająca marsze i posiadająca doskonały dobór sił, jest bardzo dobrą orkiestrą. Orkiestra huty „Milowice“ — pod kierownictwem p. Kocota, młodzieńca rokującego dużą przyszłość. Dodać należy, że orkiestra ta utrzymywana jest kosztem urzędników fabryki. Orkiestra ta powinna się bardzo ładnie rozwinąć, bo ma wszystkie dane ku temu.

W lustracji mojej spotykałem się z wielką życzliwością dla siebie i uznaniem dla zarządu Związku Wojewódzkiego za zainteresowanie się orkiestrami strażackiemi.

E. Mąkosza.
Nauczyciel gimn. państw. im. H. Sienkiewicza w Częstochowie i oficer straży Częstochowskiej.

Wycieczka zagranicę.

Salcburg **(c. d.).**

Na drugi dzień, po zwiedzeniu Straży Pożarnej Wiedeńskiej wyjechaliśmy bardzo wcześnie pociągiem pośpiesznym do Salcburga.

Podziwialiśmy w drodze z pociągu bardzo ładne okolice Wiednia: wyniosłe wzgórza, pokryte lasami, piękne ogrody, stylowe wille zamożnych mieszkańców wiedeńczyków, które składały się na całość pełną uroku. Od czasu do czasu tunel i nowy, coraz ładniejszy widok rozstaczał się przed nami, coraz wyższe góry budziły zaciekawienie i podnietę.

Potem pociąg wjechał w obszerną dolinę, przechodzącą stopniowo w równinę, aż do miasta Linz, które oglądaliśmy tylko z okien wagonu. Schludne, czyste, pełne ładnych stylowych domów, świadczących o byłej zamożności. „O byłej“, gdyż po wojnie znać wszędzie w Austrji upadek i zubożenie. Szczególnie widoczne jest to w Wiedniu. Byłem tam przed wonją z 5 razy i zawsze zazdrościłem mieszkańcom pogody i humoru. Nigdzie bowiem nie widziało się tak wesołych twarzy, jak w Wiedniu i Szwajcarji, nigdzie nie rozbrzmiewał śmiech tak szczery i swobodny. Teraz spotykaliśmy ludzi przygnębionych, o tragicznym wyrazie twarzy, o zastygłym na obliczu bólu. Nic dziwnego: z olbrzymiego mocarstwa pozostała po wojnie niewielka prowincja, zubożała, którą wstrząsnął potężnie kataklizm dziejowy.

Za Linz'em jeszcze pewien czas ciągnie się płaszczyzna, okolona na widnokręgu siną dalą gór. Te w miarę zbliżania się pociągu do Salcburga wyrastają, potężnieją i zarysowują się coraz bliżej, o coraz więcej fantastycznych kształtach.

Zaczyna się już Tyrolskie podgórze, pełne głębokich rozpadlin, stromych zbocz, wyniosłych skał. Pociąg mknie z góry z zawrotną szybkością, wpada na krótko w tunel, aby się za chwilę wyłonić i odkryć coraz nowsze, coraz wspanialsze obrazy. Tu się widzi cudne jezioro o niebieskiej toni okolone górami, tam znów z pośród bujnej roślinności buków i jodeł wyziera naga stroma skała, a w dali piętrzą się nowe łańcuchy coraz to wyższych gór.

Nareszcie dojechaliśmy do Salcburga. Na dworcu dowiadujemy się, że główne uroczystości związane ze zjazdem, jak: pochód przez miasto i próby konkursowe sikawek motorowych już się odbyły. O pierwszy mniejsza, ale szkoda opuszczenia sposobności widzenia prób porównawczych z si-

kawkami motorowemi. Widać, że spóźniliśmy się o 3 dni.

Po przebraniu się idziemy zgłodniali na obiad do restauracji, gdzie podziwiamy bardzo niskie ceny. Podczas obiadu zjawia się delegat komitetu organizacyjnego i zaprasza nas na wystawę. Przedtem jednak prowadzi nas na plac, gdzie mają się odbyć ćwiczenia szkolne miejscowej straży pożarnej, która składa się tylko z ochotników.

Niedaleko placu ćwiczeń, który był urządzony na obszernem podwórzu dużych koszar, znajdowała się remiza straży. Przeszliśmy tam, aby obejrzeć tabor. W dwóch dosyć ciasnych pomieszczeniach remizy stoją 4 samochody typu Austro-Daimler z tych 2 sikawki samochodowe o wydajności po 1000 litr. z rusztowaniami na drabiny hakowe. A inne dwa samochody są urządzone jako tendry do przewożenia węży i strażaków. Oba mają również rusztowania, na których są ułożone 2 hakowe drabinki typu wiedeńskiego, t. j. o podwójnym pałąkowatym haku; na jednem rusztowaniu znajduje się 3-przęsłowa drabina rozsuwana z drążkami, sięgająca 16 metrów. Oprócz tego są tam dwa duże zwijadła 2-kołowe, na których jest duża ilość węży. Te są, jak i w całej Austrji, 2-calowej średnicy. Ćwiczenia, które straż pożarna ochotnicza przeprowadziła, były wyłącznie poświęcone układaniu linji wężowych różnemi sposobami, a więc: od sikawki samochodowej na 1, 2 i 4 prądy, przyczem układane były 1 lub 2 magistrale i wyłączane trójniki; oprócz tego w podobny sposób były prowadzone linje bezpośrednio od hydrantów. Pokazany został również sposób włączania do linji sikawkowej z pomocą trójnika linji hydrantowej i t. p.

Były to wprawdzie ćwiczenia szkolne, lecz jednak zbyt powolne. Ociężałość ruchów, wykonywanie ćwiczeń bez tupetu i życia wykazywały wyraźnie wpływ pobliskich Niemiec, a zupełny brak wpływu ogólnej sprawności straży austryjackich.

Przeprowadzenie niektórych nawet niezbyt długich linji wężowych trwało 90 — 100 sekund! Wszystko wykonywano nie biegiem, a krokiem: dziwna i niezrozumiała dla polskiego strażaka flegma i powolność ruchów! Nadto przy zwijaniu linji wężowych zapomniano o wylewaniu z nich wody. Odnieśliśmy wszyscy wrażenie bardzo ujemne. Czemprędzej więc, nie czekając końca, udaliśmy się na wystawę, gdzie, jak wspomniał delegat, oczekiwał przybycia naszej delegacji prezes komitetu wystawy.

Na wystawie spotkał nas i powitał w imieniu komitetu pułkownik rezerwy Oswald Prack, inspektor straży pożarnych prowincjonalnych i zaczął oprowadzać po wystawie, uprzedzając, że pragnie narazie pokazać nam wystawę ogólnie i zwrócić uwagę na najważniejsze działy i pojedyńcze eksponaty, zasługujące na wyróżnienie. Przedstawiał nas przytem niektórym przedstawicielom firm i prosił, aby nazajutrz dali nam oni szczegółowe wyjaśnienia i przeprowadzili próby.

Całość wystawy, noszącej miano: „Międzynarodowa wystawa pożarnictwa i ratownictwa", przedstawiała się dosyć interesująco. Zajmowała duże sale i pokoje dwóch b. obszernych gmachów poklasztornych i zabudowań szkolnych oraz dwa obszerne podwórza.

Na parterze w dwóch obszernych salach umieszczone zostały: w jednej sikawki samochodowe, motorowe i ręczne oraz drabiny mechaniczne, tendry samochodowe i t. p., w drugiej drobne narzędzia, jak: łączniki, węże, trójniki, wyroby gumowe, haki, latarnie, przyrządy alarmujące, sygnalizacja i t. d. Na górnych piętrach umieszczono bardzo obszerny dział ratownictwa, służby sanitarytańskiej, oraz interesujący dział metodyki szkolenia strażaków, a więc różnego rodzaju tablice poglądowe, widoki i przekroje różnych narzędzi i przyrządów, tablice ćwiczebne, ilustrowane pokazy ćwiczeń szkolnych przy narzędziach i t. p.

Z dwóch dziedzińców, węższy zajęty został przez eksponaty drabin mechanicznych, ręcznych dwu i trzyprzęsłowych 2-kołowych; niektóre z nich były rozsunięte na całą wysokość. Oprócz tego kilka firm wystawiło przyrządy alarmowe i przeraźliwie wyjące syreny.

Wyczuwając zapewne jakieś nici pokrewne z delegatami „syreniego grodu", witały te „istoty" ogłuszającym rykiem i wyciem każdego z nas, ktokolwiek pokazał się na dziedzińcu, szarpiąc przytem niemiłosiernie bębenki uszne i nerwy: istna plaga wystawy! Na drugim dziedzińcu, zajmującym chyba z hektar obszaru, znaleźliśmy różnego rodzaju atrakcje nieodstępnie towarzyszące każdej wystawie, a więc: restauracja, muszla dla orkiestry, teatrzyk, kino, tudzież otwartą szopę, gdzie przy dźwięku cytr i gitar śpiewacy tyrolscy uprzyjemniali czas publiczności pijącej piwo swemi ludowemi piosenkami z nieodstępnem „jodłowaniem".

Po obejrzeniu powierzchownem całości wystawy, gdyż na szczegółowe zwiedzanie nie było w tym dniu czasu z powodu spóźnionej pory, udaliśmy się windą na jedną z pobliskich, niewysokich skał, aby przyjrzeć się całości miasta. Widok był istotnie imponujący.

Miasto Salcburg rozsypane jest malowniczo w uroczej dolinie otoczonej dokoła wysokiemi górami. Pośrodku miasta wznosi się wysoka skała, pokryta częściowo roślinnością. Na jej wierzchołku rozsiadł się obszerny stary zamek rycerski, panując nad całą doliną i miastem. Wspaniałe krużganki, zazębione mury, piętrzące się w kilku kondygnacjach, kilkanaście wież okrągłych i prostokątnych, wyższych i niższych, potężne skorfy i wykusze — wszystko to stanowi malowniczą całość, pełną majestatu i piękna.

Zgóry całe miasto wygląda, jak ładne cacko, upstrzone czerwienią dachów, zielonością alei i parków. Ponad dachy domów i kamienic wykwitają tu i owdzie wyniosłe kopuły i wysmukłe wieże licznych kościołów. Całość otoczona jest wieńcem gór, pokrytych bujnemi lasami, a za niemi ku zachodniej stronie piętrzą się coraz wyższe, coraz dalsze łańcuchy skał Tyrolu.

Słońce zachodziło. Na dolinę całą i miasto spływać poczęły cienie i opary wieczorne. Zaczęto we wszystkich kościołach dzwonić na „Anioł Pański". Czyste harmonijne dźwięki rozbrzmiewały cudnym hejnałem, a echo, stokrotnie odbite w górach, niosło je coraz dalej i dalej, i ginęło powoli, aż hen, gdzieś w mglisto niebieskich złomach skalnych i urwiskach. Byliśmy wszyscy pod tym czarem, zasłuchani, zapatrzeni. Chwile takie są niezapomnia-

ne; spokój i ukojenie spływa na duszę, która wznosi się ku wyżynom, zapominając o troskach i przykrościach, jakich życie nam nie szczędzi, szczególnie w dobie powojennej.

Z niechęcią zjeżdżaliśmy w dół, z wyżyn zapomnienia i szczęśliwej ułudy... na padół przywarów i ułomności ludzkich. Umówiliśmy się przed udaniem się na spoczynek, że nazajutrz z samego rana zaczniemy dokładne zwiedzanie wystawy. Szczegółowy zatem opis eksponatów odkładam do następnego numeru.

Inż. J. Tuliszkowski.

Niebezpieczeństwo pożarów benzyny.

Zarówno w komunikacji, jak również w przemyśle i gospodarstwach rolnych obserwujemy obecnie stały i szybki postęp w zastosowaniu motorów benzynowych. Oczywiście z postępem tym związany jest ściśle wzrost zużycia benzyny oraz wynikające stąd: ożywiony handel benzyną, a więc zwiększenie ilości hurtowników, czy też detalistów sprzedających ten produkt, tudzież wzrost liczby odbiorców, a więc większa ilość miejsc, gdzie benzyna jest przechowywana.

Łatwo przytem uświadomić sobie, że przechowywanie każdej ilości benzyny wymaga odpowiedniego zabezpieczenia przed możliwością pożaru. Brak zaś dostatecznego zabezpieczenia lub nieostrożność osób zatrudnionych w miejscach, gdzie przechowywana jest benzyna bywa przyczyną pożaru, który od pierwszej chwili powstania przybiera zwykle rozmiary groźne i którego opanowanie jest o wiele trudniejsze, aniżeli pożaru, powstałego z innnej przyczyny. To też, sądzę, na czasie będzie rozpatrzyć sprawę niebezpieczeństwa pożarów benzyny.

Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia interesować nas musi ilość nagromadzonej w danym miejscu benzyny i dlatego wprowadźmy podział składów benzyny na trzy grupy, a mianowicie: 1) wielkie składy; 2) średnie składy, które są zaopatrywane przez składy wielkie i są niejako punktami rozdzielczemi i 3) małe składy, znajdujące się w posiadaniu użytkującego benzynę.

Wielkie słady wymagają specjalnych środków ochrony i szczegółowych zarządzeń, a dlatego nie można ich zabezpieczenia omawiać ogólnie. Należy jedynie wspomnieć, że składy takie, budowane w formie nadziemnych cystern i zbiorników, wymagają pewnej strefy ochronnej. Musi być również zwrócona specjalna uwaga na to, aby znajdująca się w takich cysternach benzyna lub inne materjały łatwozapalne nie wyciekały, gdyż w wypadku pożaru mogłoby to spowodować nieobliczalne straty nawet poza strefą ochronną. Wielkich składów jest stosunkowo niewiele.

Atoli składy średnie są bardzo powszechne, znajdują się niemal w każdym miasteczku i wymagają szczególnej uwagi ze strony straży pożarnych.

Zasadniczy warunek zabezpieczenia składów, które zaliczyliśmy do grupy 2-iej, polega na tem, aby benzynę czy inne płyny łatwozapalne przechowywać w zbiornikach podziemnych. Celem takiego zabezpieczenia podziemnego jest uniemożliwienie bezpośredniego działania ognia lub gorąca. Wydawanie benzyny z takich podziemnych zbiorników uskutecznia się przy pomocy pomp ręcznych lub urządzeń na zgęszczone powietrze, przyczem składy urządzone w ten sposób nie wymagają już żadnych stref ochronnych. Najlepszym urządzeniem do wydawania benzyny są pompy zbudowane w formie hydrantu nadziemnego, zaopatrzonego w licznik lub inny aparat do mierzenia ilości wydawanej benzyny. Szczególnie ważne jest urządzanie takich składów podziemnych na drogach publicznych i ulicach większych miast. Są to tak zwane publiczne stacje benzynowe. Stacja taka znajdować się winna w takiem miejscu, aby z jednej strony nie tamowała ruchu ulicznego, a z drugiej, aby nie została uszkodzona. Wzrost ilości dorożek samochodowych w Warszawie, których liczba przekroczyła już znacznie tysiąc, a przytem ożywiony ruch samochodów prywatnych wywołał właśnie konieczność wzniesienia takich stacyj benzynowych na ulicach Stolicy.

Szeroki ogół straży pożarnych zainteresować jednak powinny przedewszystkiem małe składy benzyny, znajdujące się, jak zaznaczyliśmy, w posiadaniu użytkujących, spotykane więc najczęściej, a przytem zatrudniające szerokie warstwy jednostek, albo niedoceniających niebezpieczeństwa związanego z używaniem benzyny, albo też wręcz z niebezpieczeństwem tym nieobeznanych.

I dlatego też należy zwrócić uwagę naszych straży pożarnych, że nie mogą nigdy pominąć sposobności, aby pouczyć zainteresowanych jak bardzo niebezpiecznym płynem łatwozapalnym jest benzyna i jak poważne niebezpieczeństwo przedstawiają łatwo wybuchające opary ulatniającej się benzyny zmięszane z powietrzem.

Benzyna potrzebna do użytku w gospodarstwie domowem i w małych warsztatach winna być bezwzględnie przechowywana w naczyniach specjalnie do tego przeznaczonych. Ochrona takich naczyń przed zapaleniem i eksplozją polega na tem, że ani ogień, ani iskry nie mogą się dostać do naczynia, gdyż wszystkie otwory są zasłonięte siatką ochronną Davidego. Nadto zabezpiecza naczynie urządzenie, zresztą bardzo proste, które nie pozwala, aby w razie pożaru w całym naczyniu mogło powstać na dnie ciśnienie, jakiegoby naczynie nie wytrzymało. Takie urządzenie ochronne to koreczek w naczyniu, topniejący przy pewnej temperaturze, po stopieninu którego wydobywające się gazy uchodzą otworem powstałym po stopieniu, wskutek czego zmniejsza się ciśnienie w naczyniu, zaś wielkość tego otworu jest tak mała, że ogień w żadnym wypadku do wnętrza dostać się nie może. W dalszym ciągu należy przestrzec przed przechowywaniem benzyny i benzolu we flaszkach szklanych, które w razie pożaru łatwo pękają i z małego pożaru mogą wywołać pożar bardzo wielki. Pozatem bardzo niebezpieczne jest zapalanie w piecach kuchenych przez polewanie drew benzyną, naftą i t. p. płynami, co się bardzo często w gospodarstwach praktykuje. Wskutek tej lekkomyślności niezliczona ilość ludzi poniosła śmierć w męczarniach. Niedość jest nigdy przestrzegać o tem w szkołach.

Do dnia dzisiejszego nie została kwestja obrotu płynami łatwozapalnemi ujęta w ramy rozporządzeń, jak to ma miejsce w państwach zachodnich, a jednak jest to sprawa bardzo poważna i pilna gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nie kontrolowane przez nikogo składy płynów łatwozapalnych, choćby niewielkie, mogą spowodować nieobliczane nieszczęścia, to też takie małe składy stanowić winny zawsze szczególną troskę każdej straży pożarnej. *A. B. K.*

ZWIĄZKI STRAŻACKIE.

W sprawie zasiłków od samorządów.

Do wszystkich związków wojewódzkich rozesłał Zarząd Głównego Związku pismo okólnikowe tej treści:

„Rozwój prac, prowadzonych przez Związki Wojewódzkie na terenach im powierzonych, wymaga intensywnego poparcia finansowego ze strony organów samorządu miejscowego.

Poparcie wydatniejsze będzie jednak możliwe tylko w tym wypadku, gdy odpowiednie sumy na cele ogólnej akcji przeciwpożarowej będą uwzględnione już przy układaniu budżetów sejmików i magistratów, późniejsze bowiem wprowadzenie do budżetu jakichkolwiek kwot powoduje zawsze poważne trudności, ze względu na konieczność znalezienia odpowiedniego pokrycia.

Z tego więc względu konieczne jest dostatecznie wczesne wystąpienie do organów samorządu z wnioskami o wstawienie odpowiednich kwot do preliminarzy budżetowych na prace, przeprowadzane przez Związki Wojewódzkie. Podstawa do takich wystąpień muszą być własne preliminarze budżetu na rok 1926.

Preliminarze takie będą również ważkim atutem dla Głównego Związku przy wystąpieniach do władz nadzorczych, prowadzących kontrolę finansów samorządowych, z wnioskami o uwzględnienie odpowiednich pozycyj w budżetach samorządowych.

Ze względów więc wyżej wymienionych uważamy za nadzwyczaj pożądane, by Związki Wojewódzkie w czasie jaknajkrótszym opracowały projekty swoich budżetów na rok 1926, przesyłając jednocześnie ich odpisy do Głównego Związku.

Sprawa poruszona żywo obchodzić powinna również i wszystkie poszczególne straże pożarne. Wielce przeto wskazane byłoby, iżby Związki Wojewódzkie wystosowały do straży związkowych przypomnienie o konieczności sporządzenia budżetów i wyjednania u najbliższych samorządów (sejmików, magistratów i wójtów) odpowiednich subwencyj przed zatwierdzeniem budżetów samorządowych na rok 1926“.

Co słychać w Związku Kieleckim.

Wywiad „Przeglądu Pożarniczego“ z prezesem Zarządu Związku J. Konem i inspektorem Związku J. Drzewieckim.

Żywo zainteresowały nas liczne przejawy działalności Związku Straży woj. Kieleckiego, powołanego do życia w dniu 29-ym czerwca 1924 roku przy reorganizacji Związku Florjańskiego.

To też skorzystałem z obecności w dniu 15-ym sierpnia r. b. na konkursach ćwiczebnych straży wiejskich tego województwa w Częstochowie, aby zebrać garść wiadomości i podzielić się tą drogą z ogółem Druhów.

Z prośbą o udzielenie nieco szczegółów z dotychczasowej działalności Związku Straży woj. Kieleckiego zwróciłem się tedy do prezesa Zarządu Związku druha J. Kona, zarazem prezesa Straży Częstochowskiej — zasłużonego pioniera tej placówki i wieloletniego, gorliwego współpracownika w zakresie zrzeszenia straży. Druh prezes Kon zwrócił uwagę na nieodzowny współudział w konferencji naszej inspektora Związku druha J. Drzewieckiego. Jako kierownik działalności Związku i wykonawca uchwał władz związkowych posiada druh inspektor Drzewiecki wiele spostrzeżeń, a przytem rozwój działalności Związek zawdzięcza w znacznym stopniu jego pracom i oddaniu się sprawie.

Tak więc w trzech przystępujemy już do konferencji, którą zapoczątkowuję pytaniem:

— Jak się przedstawia obecny stan obrony pożarowej województwa Kieleckiego?

— Odpowiednie wyjaśnienia prezesa Kona i inspektora Drzewieckiego ze zwróceniem uwagi mojej na dane zamieszczone w zeszycie 6-ym „Zbioru okólników Związku woj. Kieleckiego“ można streścić w słowach następujących:

Na obszarze województwa Kieleckiego, stanowiącym 25.410 klm. kw. z liczbą 2.528.352 mieszkańców, a obejmującym 16 powiatów i 8 miast wydzielonych, działa ogółem 489 straży pożarnych. Jedna straż przypada więc średnio na obszar 52 klm. kw. i 5.181 mieszkańców.

Jeśli rozpatrzymy stan obrony pożarowej poszczególnych powiatów przez porównanie ilości działających w powiecie straży z obszarem i liczbą mieszkańców, to okazuje się, że na czoło wysuwa się powiat Będziński, w którym jedna straż przypada średnio na obszar 21 klm. kw. Zkolei postawić możemy powiat Miechowski (1-na straż średnio na obszar 30 klm. kw. i 3.552 mieszk.), powiat Pińczowski (1 straż średnio na 33 klm. kw. i 3.440 mieszk.). powiat Częstochowski (1 straż średnio na 35 klm. kw. i 4.300 miesz.), a dalej w następującym porządku powiaty: Opatowski, Olkuski, Włoszczowski. Kozienicki, Jędrzejowski, Sandomierski, Radomski,

Stopnicki, Konecki (1 straż średnio na 100 klm.). Powyżej 100 klm. przypada jedna straż w powiatach: Iłżeckim (104 klm.), Opoczyńskim (123) i Kieleckim (139 klm.). Pod względem ilości straży bez porównania z obszarem przoduje również powiat Będziński, na terenie którego istnieje 75 straży, a na ostatnim planie pozostaje również powiat Kielecki, w którym działa tylko 14 straży.



Ignacy Manteuffel.
Wojewoda Kielecki
Prezes Rady Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego.

O rozmiarach klęski ogniowei świadczyć mogą następujące dane, stwierdzające, że w roku 1924-ym było w województwie Kieleckiem ogółem 710 pożarów, podczas których spłonęło 2.036 budynków, a o stratach natomiast przez pożary wyrządzonych przekonywujemy się z danych, że suma odszkodowań pogorzelowych wypłaconych przez P. D. U. W. wyniosła zł. 172.781 gr. 08.

— Jak się ułożyła współpraca Związku Straży woj. Kieleckiego z samorządami powiatowemi? — rzucam zkolei następne pytanie.

— Na czele Związków Okręgowych, wyjaśnia prezes Kon, stoją starostowie i to stwarza właśnie istotną, łączną i ciągłą współpracę samorządów ze strażactwem. Starostowie naszego województwa są bardzo życzliwie usposobieni dla spraw pożarnictwa, a przytem szczerze oddani idei strażactwa, czego najlepszym dowodem służyć może fakt, że, jak wiemy, niebawem już niektórzy z pp. starostów, a naszych prezesów Związków Okręgowych, występować będą w korporacyjnem naszem umundurowaniu.

A stosunek z panem wojewodą Kieleckim? — wtrącam teraz.

— Brak słów poprostu — mówi prezes Kon — na określenie tego niezwykle sympatycznego stosunku i tej współpracy, jakie wywiązały się z panem wojewodą Kieleckim. Pan wojewoda Manteuffel, powołany przez walny zjazd delegatów straży w dniu 29-ym czerwca r. ub. na stanowisko prezesa rady Związku, nietylko z całą gotowością przyjął ten mandat, lecz wyraził jednocześnie chęć i gotowość więcej czynnej, niż tylko przewodnictwo na radzie wojewódzkiej, współpracy w Związku. To też spieszymy z wszelkiemi ważniejszemi sprawami organizacyjnemi do p. wojewody i możemy poszczycić się bardzo wydatnemi wynikami jego cennej współpracy i współdziałania. Dzięki panu wojewodzie Kieleckiemu województwo zaleciło sejmikom powiatowym przekazywanie Związkowi naszemu sum preliminowanych na utrzymanie instruktorów, a Związkom Okręgowym sum na zasiłki dla straży. Okólnikiem p. wojewody powołane też zostały do życia gminne komisje pożarnicze, których niezwykle ważka dla pożarnictwa działalność przejawia dużo inicjatywy i już daje pokaźne wyniki. Między innemi ostatni okólnik pana wojewody w sprawie dyżurów strażackich w teatrach i kinematografach zabrania rozpoczęcia przedstawień bez udziału dyżurnych strażaków, przyczem przedsiębiorcy teatralni i kinematograficzni zobowiązani zostali do opłat za te dyżury.

Z zamierzeń na przyszłość najbliższą nadmienić należy, że w połowie września r. b. pan wojewoda Manteuffel zamierza wezwać na specjalną konferencję w sprawie wzmożenia akcji przeciwpożarowej pp. starostów wraz z przedstawicielami wydziałów powiatowych, jak również w końcu września r. b. zorganizować takąż konferencję i dla przedstawicieli miast po dwóch z każdego.

— Jakie prace w ogólności podjął Związek Kielecki w swej dotychczasowej działalności i jakie są ich wyniki.

— Nadmienić należy, że choć Związek Straży woj. Kieleckiego ukonstytuował się w dniu 29-ym czerwca 1924 roku, to jednak dopiero po upływie 3-ch miesięcy zwołane zostało przez Główny Związek prawomocne zebranie rady wojewódzkiej, a zarząd mógł ukonstytuować się dnia 26-go października r. ub., przyczem ogłoszenie konkursu na stanowisko inspektora nie dało wyniku i stanowisko inspektora powierzono druhowi J. Drzewieckiemu dnia 1-go lutego r. b. i od tej to dopiero daty rozpoczął Związek faktycznie swą działalność.

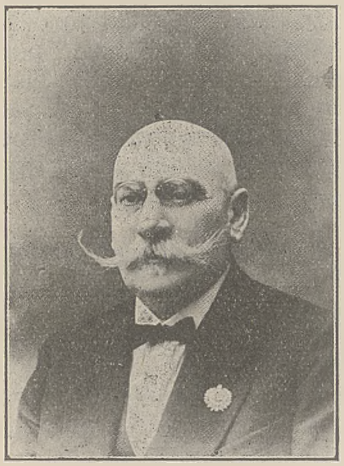


Inż. Włodzimierz Krzyżanowski.
Wice-prezes Radomskiej Dyrekcji Kolei. Członek Rady Związku Straży Poż. woj. Kieleckiego.

Zajęliśmy się przedewszystkiem sprawą utworzenia Związków Okręgowych, stwierdza prezes Kon, gdyż uważaliśmy ją za najpilniejszą. Dziś Związek Straży woj. Kieleckiego podzielony jest na

17 związków okręgowych. Każdy powiat województwa posiada zorganizowany związek okręgowy i jedynie powiat Będziński ze względu na obszar i różnolity charakter dzieli się na dwa Związki okręgowe: Sosnowiecki i Zawiercki.

W okresie zatem od faktycznego rozwinięcia działalności do zebrania rady w dniu 14-ym czerwca r. b. przeprowadzono nadto prace następujące. Zorganizowano lub zreorganizowano 38 straży. Lustracje przeprowadzono w 152-ch strażach. Przeszkolono 69 straży. Kursów pożarniczych przeprowadzono 14 w ciągu dni 84-ch, a przy udziale 500 słuchaczy. Ćwiczebnych zjazdów konkursowych odbyło się 3 przy udziale 40 straży i 765 uczestników. Organizacyjnych zjazdów odbyło się 13, przy udziale 420 uczestników, reprezentujących 205 straży. Zjazd oficerski odbył się 1 z udziałem 51 druhów. Zjazdów okolicznościowych odbyło się nadto 3-y.



Jakób Kon.
Prezes Zarządu Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego. Prezes Straży Częstochowskiej.

— Jak się ułożyła współpraca ze strażami kolejowemi?

Początkowo żadnego kontaktu nie mieliśmy z powodu luk w regulaminie staży kolejowych, który niedość wyraźnie określa atrybucje Związku w stosunku do straży kolejowych. Dzięki jednakże życzliwemu poparciu p. inż. Włodzimierza Krzyżanowskiego — vice-prezesa Dyrekcji Radomskiej wydane zostały przepisy wykonawcze do tego regulaminu, normujące współpracę Związku z drużynami kolejowemi przez: nadzór nad działalnością techniczną instruktora, oraz organizowanie kursów pożarniczych i lustrowanie straży kolejowych wraz ze szkoleniem drużyn, jak również przez fachową rewizję objektów kolejowych pod względem zabezpieczenia pożarowego.

Dzięki inicjatywie p. vice-prezesa Dyrekcji w dniu 27-ym września r. b. zostaje też zwołany do Radomia zjazd ćwiczebny wszystkich drużyn kolejowych z całej Dyrekcji wraz z orkiestrami i sztandarami w celu odbycia zawodów tak drużyn, jak i orkiestr. Zawody te mają niezmiernie doniosłe znaczenie dla rozwoju pożarnictwa na kolei, a konkurs orkiestr przyczyni się do podniesienia poziomu tak kulturalnego czynnika, jakim jest muzyka.

Również zarządzenie Ministerstwa Kolei, polecające Związkom Straży Pożarnych dokonanie prac pożarniczych na kolejach spotkało się ze strony p. vice-prezesa Krzyżanowskiego z daleko idącem, niezmiernie życzliwem poparciem i ułatwieniami. Niezmordowana praca p. Krzyżanowskiego tak społeczna, jak i na polu pożarnictwa, datująca się oddawna, wynikiem której był wybór tegoż do Rady Związku Straży woj. Kieleckiego, świadczy o uznaniu, z jakim się spotyka w szerokich kołach działaczy pożarniczych, oraz o głębokim zrozumieniu przez tegoż konieczności zorganizowania obrony przeciwpożarowej majątku państwowego. Wytrwałe zaś realizowanie zamierzań, pomimo licznych trudności finansowych, zmusza do zaliczenia p. vice-prezesa inż. Krzyżanowskiego do rzędu pionierów na polu pracy pożarniczej.

— Jakie niedomagania uwidoczniły się Sz. Druhom w działalności Związku Kieleckiego?

— Brak sił instruktorskich — konkluduje prezes Kon — to nasza pierwsza i największa bolączka. Mamy instruktorów 6-ciu, w tem 2-ch niezawodowych t. j. poświęcających się pracy instruktorskiej dodatkowo. Potrzeba nam natomiast instruktorów 16-tu, tak, aby każdy powiat posiadał własnego i to przytem większość powiatów musimy obsadzić w miesiącach najbliższych. Ratujemy się pod tym względem — mówi z werwą prezes Kon — jak możemy i liczymy na odpowiednie siły z odbywających się obecnie kursów instruktorskich w Łodzi.



Józef Drzewiecki.
Inspektor pożarnictwa Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego.

— Jakie są zamierzenia Druhów na przyszłość najbliższą

— Budowa własnego gmachu — siedziby Związku w Kielcach, to nasze największe dążenie. Przy zarządzie powstał już komitet budowy, którego przewodniczącym jest p. wojewoda Manteuffel. Obiecał on wyjednać nam na koszty budowy 80% kredytów, a my pokryć mamy narazie tylko

20%. Odpowiednią akcję zgrupowania funduszów już przedsięwzięliśmy i mamy niezłomną nadzieję, że z wiosną rozpoczniemy budowę. Po tych słowach prezes Kon pokazuje mi ideowe szkice projektowanej siedziby, a myśli moje przenikają życzenia pomyślnych i rychłych rezultatów tak śmiałego, ale wszak tak wielce pożytecznego zamierzenia.

Dowiaduję się również, że z inicjatywy Związku przeprowadzona została lustracja 22-ch orkiestr w województwie przez druha profesora Mąkosza. Wskazówki przez tegoż udzielone przyczynią się, niewątpliwie, znacznie do podniesienia poziomu orkiestr.

W dalszym ciągu druh inspektor Drzewiecki przedstawia mi w zwięzłych słowach najbliższe projektowane prace.

A więc wyjednanie w samorządach powiatowych dostatecznych subwencyj na cele pożarnictwa na rok 1926-y w myśl opracowanego rozdzielnika — oto zadanie najważniejsze. W zakresie doskonalenia sprawności straży druh insp. Drzewiecki projektuje: 3-ydniowe kursy oficerskie na jesieni we wszystkich okręgach; wyższe kursy oficerskie 7-iodniowe w Częstochowie w dniach od 11-go do 18-go października r. b.; lustracja okręgów w myśl wskazań i programu prac. związków okręgow., opublikowanych w zeszycie 7-ym zbioru okólników (tę doniosłą kwestję omówimy oddzielnie); inspekcja straży miejskich, wyeliminowanych z pod kompetencji instruktorów.

Nadto — kończą moi rozmówcy — uważamy za konieczne utrzymywać przy Związku instruktora mechanika i powierzyć mu ścisłą lustrację taborów straży. Bardzo często bowiem stare narzędzia można doprowadzić do należytego porządku i uniknąć nieużywania ich. Straże same w większości wypadków nie są jednak zdolne tego dokonać. W tym zakresie liczymy na pomoc Polskiej Dyrekcji Ubezp. Wzaj.

Wywiad powyższy zakończyliśmy krótką wymianą myśli w zakresie działalności i zadań, roztaczających się przed pismem naszem, jako organem Głównego Związku, pragnąłem bowiem wysłuchać przy sposobności życzeń, jakie władze Związku Kieleckiego pokładają w piśmie naszem, abyśmy zkolei życzeniom tym mogli zadośćuczynić.

Na tem miejscu jeszcze raz dziękuję Wam Druhowie za udzielone informacje, które, sądzę, zainteresują zarówno członków Związku woj. Kieleckiego, a w większym jeszcze, niewątpliwie, stopniu członków i władze innych związków wojewódzkich, którzy podzielą zainteresowanie się nasze niezwykle żywotną działalnością Związku Kieleckiego. Garść szczegółów z tej działalności staraliśmy się właśnie odzwierciadlić powyżej w tym pierwszym wywiadzie pisma naszego z władzami Związku woj. Kieleckiego.

Ego.



Jak już podkreślaliśmy niejednokrotnie, podstawą wszelkiego powodzenia w sporcie i fundamentem, na którym można gruntować korzyści z uprawiania sportu, jest ciągłość ćwiczeń. Po skończonym sezonie lekko-atletycznym nie można zapaść w bezczynność. Zmęczonemu organizmowi należy dać chwilowy odpoczynek, przechodząc jednak do niego stopniowo, gdyż raptowne przerwanie wpływa ujemnie na serce. Po krótkim spoczynku należy przystąpić do ćwiczeń zimowych, a z nastaniem wiosny do biegów na przełaj. W ten sposób nasza forma sportowa nie ulegnie przez zimę i wiosnę obniżeniu i przystąpimy do regularnego treningu na świeżem powietrzu w pełni sił i zapału.

Od zmniejszonych jednak ćwiczeń wiosennych do pełnej ich skali w lecie przychodzić trzeba stopniowo, powoli — szczególnie trzeba wystrzegać się znacznego w początku niebezpieczeństwa — zbyt częstych i długich treningów; 3 — 4 treningi tygodniowo powinny wystarczyć.

Jak długo mają trwać ćwiczenia? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Zależy to od możliwości jednostki. Trzeba posiąść sztukę wyczuwania tej granicy, do której można doprowadzić napiecie swych mięśni i nerwów i trening przerywać wówczas, gdy dochodzimy do tej granicy. Znużenie nie powinno się ujawniać. Jeśli po treningu występuje ono, trzeba zmniejszyć czas trwania ćwiczeń.

Drugim powszechnym i niebezpiecznym błędem jest dążenie odrazu i za wszelką cenę do rekordów. Wszelki postęp w lekkiej atletyce uwarunkowany jest opanowaniem techniki ćwiczeń. Dostatecznie spojrzeć na muskularnych wielkich mężczyzn, jak wziąwszy kulę ciskają ją na 7 — 8 metrów, a zawodnik, który opanował technikę rzuca ją na 11—12 mtr. Połączenie szybkości z siłą i precyzja ruchów, oto sekret powodzenia. Ruchy muszą być pewne i dokładne, żadnego wahania się, żadnego zatrzymania, żadnej niedokładności. Wszystko jak w zegarku. Ruchy muszą być zmechanizowane tak, by ich wykonywanie nie nastręczało nam najmniejszej trudności i nie zajmowało naszej uwagi. Wówczas całą uwagę i zużytkowujemy energię nerwową na giczniejszym i najsilniejszym wykonaniu ćwiczenia.

Cóż tymczasem czynimy, wysilając się na dobre wyczyny przed opanowaniem techniki? Zwracamy całą uwagę i zużytkowujemy energię nerwową na siłę wykonania, zaniedbując jego stronę techniczną. Nie zwracamy więc już należnej uwagi na położenie rąk, nóg, pracę tych lub innych mięśni, tylko staramy się osiągnąć najlepszy wynik, nie bacząc na to, jak wykonywamy ćwiczenie. W ten sposób nie uczymy się niczego. Początkowo robimy pewne postępy, następnie prędko staiemy, a nawet cofamy się, co powoduje depresję. Dalsza karjera sportowa jest dla tych zamknięta, chyba, że wezmą się do

nauki stylu. Wykonywanie z pewnym wysiłkiem ćwiczeń nieopanowanych technicznie może pozatem prowadzić do bardzo przykrych następstw, łatwo bowiem przy tej okazji o zerwanie lub nadwyrężenie ścięgien i t. p.

Każdy dział ćwiczeń wymaga odrębnego sposobu trenowania, to też szczegóły treningu omawiać będziemy przy każdej poszczególnej grupie ćwiczeń, łącznie z omówieniem jej techniki. W tym szkicu ogólnym należałoby jeszcze zaznaczyć, jak w ramach regularnego treningu stałego należy przygotowywać się do zawodów. Pomijamy narazie to, że do specjalnie ważnych jakichś zawodów należy przeprowadzić specjalny trening, tak obliczony, by na dzień zawodów znaleść się u szczytu formy. Na tydzień przed zawodami należy jednak przerwać forsowne ćwiczenia. Ten tydzień przeznaczony jest do nabrania sił, nagromadzenia dostatecznego zapasu energji do ostatecznej walki. Nie można więc urządzać prób wyników. 5 — 6 dni przed zawodami lekki trening, a przytem dużo snu i normalne pożywienie, spokój i opanowanie nerwów. Nerwy są temi motorami, które puszczają w ruch maszyny naszego organizmu. Muszą one działać sprawnie i szybko. Pomiędzy myślą o wykonaniu ruchu, a samym jego wykonaniem nie może być prawie przerwy. Szybkość wcielania w czyn decyzji i sprawność ruchów uzależniona od nerwów— są środkami do osiągania sukcesów. Nic więc dziwnego, że nerwy grają ogromną rolę i nie mogą być podrażnione. Nerwy kierują mięśniami i tak jak dbamy o mięśnie, tak musimy dbać o nerwy. Pewność siebie, humor i zadowolenie wewnętrzne — oto według kpt. Barana — trzy warunki powodzenia sportowego.

Jedyną myślą jaką wolno nam mieć przed zawodami — to chęć osiągnięcia jaknajlepszych wyników. Starać się jednak trzeba jaknajmniej myśleć o zawodach, przeciwnikach i o tem wszystkiem, co z naszym występem jest związane.

Na zakończenie należy dodać jeszcze, że jest bardzo pożądane, prowadzenie przez każdego z trenujących się dzienniczka treningów, do którego byłyby wpisywane dnie i godziny treningów, co było ćwiczone, a na próbach — wynik. Taki dzienniczek z jednej strony jest kontrolą samego siebie, z drugiej zaś daje dokładny obraz przebiegu i wyników treningu, co pozwala jego intensywność i kierunek zmieniać i zależnie od rezultatów stosować te lub inne poprawki. Jeżeli przytem notować np. puls przed i po biegu, to notatki te pozwolą nam mieć siebie stale na oku i kontrolować się pod względem fizjologicznym. Takie notatki wykażą nam pozatem jak po każdem odchyleniu od regularnego życia i treningu spada nasza forma sprawności.

J. S. B.

Wiadomości bieżące.

25-ciolecię straży w Strzelnie.

Ochotnicza Straż Pożarna w Strzelnie (woj. Poznańskie) obchodzić będzie w niedzielę dnia 20-go września r. b. jubileusz 25-ciolecia, połączony z poświęceniem nowowybudowanej siedziby.

Program uroczystości przewiduje: uroczyste nabożeństwo, poświęcenie remizy, dekorowanie członków za wysługę lat, uroczyste posiedzenie i popisy straży-jubilatki, a wreszcie wspólny obiad i zabawę taneczną.

Okręgowe święto przysposobienia wojskowego.

W dniach 10-go i 11-go października r. b. odbędzie się w Warszawie okręgowe święto przysposobienia wojskowego, organizowane przez Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. 1.

Święto to poza zawodami wojskowemi i sportowemi będzie miało na celu zapoznanie szerokich sfer społeczeństwa z pracami przysposobienia wojskowego w poszczególnych stowarzyszeniach. Mają więc wziąść w niem udział następujące stowarzyszenia i związki: 1) Związek Harcerstwa Polskiego, 2) Związek Straży Pożarnych, 3) Związek Młodzieży Wiejskiej, 4) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, 5) Sokół, 6) Związek Strzelecki i 7) Stowarzyszenie społecznego przysposobienia kobiet do obrony Państwa.

Program omawianego święta przewiduje: 1) Przemarsz przez miasto; złożenie wieńców na grobie „Nieznanego Żołnierza“ i defiladę, 2) Pokaz wzorowego obozu letniego, obozu łączności i zastosowania środków łączności. 3) Wystawę fotografij wydawnictw, rysunków i t. p., ilustrujących prace przysposobienia wojskowego na terenie Okręgu Korpusu Nr. 1 i 4) Zawody wojskowo-sportowe.

Zwycięscy i zwycięskie zespoły otrzymają nagrody i dyplomy honorowe. Bezpłatne kwatery dla zamiejscowych przygotowuje komenda st. m. Warszawy w koszarach wojskowych.

I-szy Okręgowy Zjazd Straży w Kutnie.

Okręgowy Związek Straży Pożarnych pow. Kutnowskiego organizuje w dniu 27-ym września r. b. w Kutnie 1-szy okręgowy zjazd wszystkich straży pożarnych, istniejących w powiecie Kutnowskim.

Zarząd Związku Okręgowego wystosował do wszystkich straży w powiecie odezwe, w której stwierdza, że stan pożarnictwa w powiecie Kutnowskim nie jest jeszcze zadawalający, a różne braki można wszędzie zauważyć, same bowiem rzucają się w oczy. Dlatego też apeluje Zarząd Związku do straży w słowach: „Druhowie! Musimy braki z organizacji naszej usunąć. Po drodze rozwoju organizacyjnego musimy szybciej postępować niż dotychczas, musimy pokazać społeczeństwu, że pracujemy i że chcemy nadal pracować!“

Program zjazdu przewiduje ćwiczenia konkursowe.

Sądzić należy, że apel Okręgowego Związku nie przebrzmi bez echa i w dniu 27-ym września r. b. stawią się w Kutnie wszystkie straże pow. Kutnowskiego.



Dnia 31-go maja r. b. zjechały się w Wierzbniku straże z Wąchocka, Iłży, Rzeczniowa, Grabowa, Sienna i Bałtowa. Odbyły się ćwiczenia konkursowe, zakończenie kursów pożarniczych i dekorowanie członków miejscowej straży znakami za wysługę lat.



Słuchacze wykładów pożarnictwa na kursie wydziału drogowego Wileńskiej Dyrekcji Kolei.



Słuchacze wykładów pożarnictwa na kursie dla zawiadowców stacji Wileńskiej Dyrekcji Kolei.

MASOWY POŻAR W ZAPOLU.

Specjalne zdjęcia do „Przeglądu Pożarniczego" — Fot. st. instr. J. Boguszewski.





Masowy pożar we wsi Zapole (pow. Kosowski) powstał dnia 11-go sierpnia r. b. w zagrodzie Titoka z przyczyny niewiadomej. Fotografje nasze przedstawiają obraz zniszczenia, spowodowanego przez żywioł. Spłonęło 41 domów mieszkalnych, 61 obór, 30 stodół, 14 śpichrzy, 5 szop, 1 stajnia i 2 wozownie — **razem 154 budynki.** Przy akcji czynna była tylko straż z Kosowa, która z powodu braku koni przybyła ze znacznem opóźnieniem.

KRONIKA

Instruktorski kurs pożarnictwa w Łodzi, który odbył się w dniach od 19-go lipca do 30-go sierpnia r. b., przysporzył pożarnictwu nowy zastęp jednostek wyszkolonych w służbie strażackiej. Uczestniczyło w kursie 22 słuchaczy, z których 12 rzeczywistych a 10 nadzwyczajnych. Zespół uczestników zarówno pod względem fizycznym, jak i intelektualnym, można uważać za zadawalający.

Uczestnicy kursów byli skoszarowani w V-ym oddziale straży Łódzkiej. Podkreślić też należy staranne przygotowanie lokalu przez komitet organizacyjny na czele z komendantem Straży Łódzkiej dr. A. Grohmanem oraz nieporównaną gościnność V-go oddziału Łódzkiej Straży z niezmordowanym druhem inż. T. Brzozowskim.

Poza wykładami i ćwiczeniami słuchacze pełnili dyżury dzienne i nocne w pogotowiach poszczególnych oddziałów straży i w teatrach. Brali więc udział w akcji ratunkowej Na salach, przeznaczonych dla kursistów, zainstalowane też były alarmowe dzwonki, włączone do sieci alarmowej V-go oddziału.

Na kursie wykładali: dr. A Grohman, inż. Zieliński, inż. ppułk. J. Tuliszkowski, inż. T. Brzozowski, insp. Kowalewski, insp. Pachelski, dr. Schicht, inż. Bojko, insp. Mierzanowski, insp. Holewiński i insp. Rusiecki. Ćwiczenia prowadzili: inż. T. Brzozowski (ćwiczenia taktyczne), st. instr. J. Łuczyński (ćwiczenia szkolne) i p. Trypka (ćwiczenia lekko-atletyczne).

W dniach 29-go i 30-go sierpnia odbył się egzamin. Komisję egzaminacyjną stanowili. inż. T. Brzozowski, nacz. J. Sztromajer, dr. Schicht, nacz. K. Mniewski i inspektorzy pożarnictwa K. Górniak, W. Mierzanowski, E. Rusiecki i Sobczyk. Zakończenie kursu odbyło się dnia 30-go sierpnia. Ukończyli kurs następujący słuchacze: Z. Borowy, S. Cichalewski, M. Januszewski, E. Gogolewski, S. Klawe, L. Kożewnikjane, A. Popiel, J. Podgórski, B. Partyka, M. Płatek, J. Pietraszkiewicz, W. Mysakowski, H. Łaszczkiewicz, E. Russek, R. Grzegorzewski, W. Burchardt. R. Bukowiecki, G. Ochrimienko. H. Jackowski, W. Piwowarczyk, S. Szwaja i K. Jurkowski.

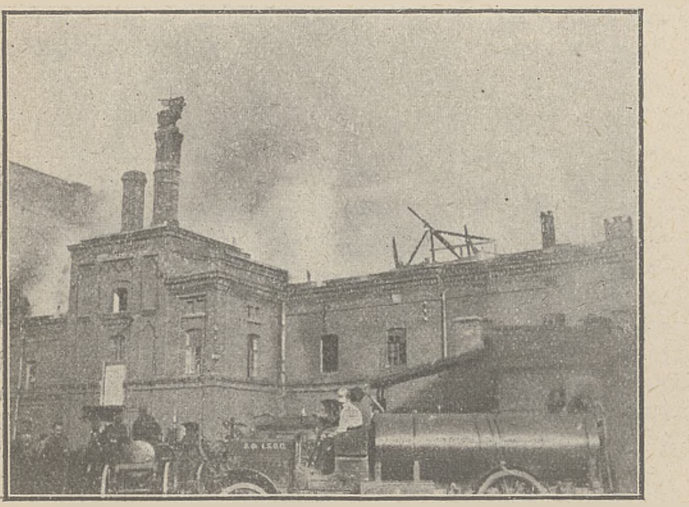
Kurs pożarnictwa w Białej. Staraniem Związku Straży woj. Krakowskiego zorganizowany został i przeprowadzony przez naczelnictwo okręgu XI-go 6-ciodniowy kurs pożarniczy dla delegatów straży pożarnych powiatu Bialskiego i sąsiedniego Związku Cieszyńskiego.

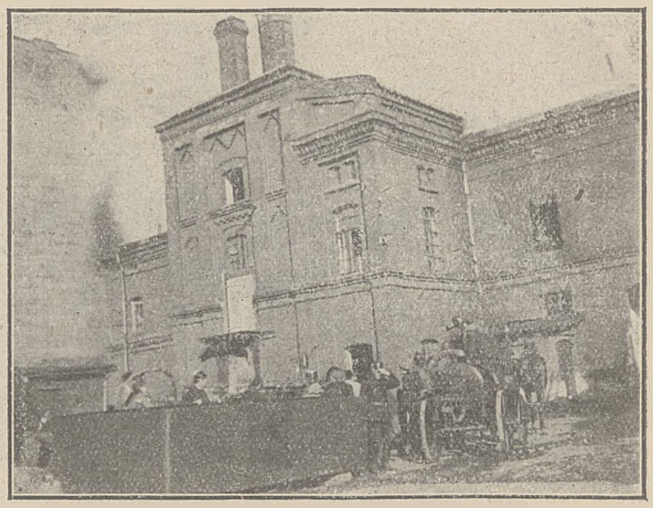
Na kurs zgłosiło się 27 delegatów okręgu XI-go i 13 delegatów straży śląskich, razem 40 uczestników. W dniu 30 sierpnia b. r. odbyło się uroczyste zamknięcie kursu, połączone ze zjazdem straży pożarnych, okręgu Bialskiego oraz delegatów drużyn strażackich Śląska Cieszyńskiego, na który to zjazd przybyło z 25 straży pożarnych, 380 członków czynnych ze sztandarami.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym w Białej, poczem drużyny w sprawnym szyku przedefilowały na rynku Bialskim przed przedstawicielami władz politycznych, samorządowych i strażackich.



Uczestnicy 6-ciotygodniowych kursów dla instruktorów w Łodzi. Zastępca komendanta kursu st. instr. J. Łuczyński składa raport komendantowi kursu insp. Z. Holewińskiemu.





Fotografje nasze przedstawiają pożar w jednej z fabryk Łódzkich, podczas którego brali udział w akcji ratunkowej uczestnicy kursów pożarnictwa dla instruktorów.

W sali magistratu m. Białej powitał zebranych serdecznie w krótkich słowach naczelnik okręgu XI-go druh, E. Zającze̜k z Kęt i Komisarz Rządu m. Białej dr. Inez, poczem po wygłoszonym referacie inspektora druha K. Matusiaka, odbył się egzamin teoretyczny i praktyczny kursistów, podczas którego można było stwierdzić wysoki stosunkowo poziom osiągniętych wiadomości.

Następnie uczestnicy w zwartych szeregach przy dźwiękach orkiestry policyjnej z Bielska udali się do Bielska, gdzie na mogile „Nieznanego Żołnierza" imieniem strażactwa złożono wieniec. Całość sprawiła wrażenie podniosłe, uroczyste, to też uczestnicy wynieśli nowy zasób sił do dalszej żmudnej pracy na polu pożarnictwa.

Kurs pożarniczy w Dębicy. W dniach od 12-go do 16-go maja b. r. odbył się w Dębicy 5-ciodniowy kurs pożarniczy dla Straży IX okręgu Związku woj. Krakowskiego, zorganizowany przez Związek Straży woj. Krakowskiego. Kurs ten ukończyło 110 uczestników, delegatów powiatów: Ropczyckiego i Pilzneńskiego, oprócz straży kolejowych, wojskowych i policji.

Egzamin i zjazd straży pożarnych okręgu IX-go odbył się w dniu 17-ym maja b. r. w Dębicy. Po uroczystem nabożeństwie i okolicznościowem kazaniu, wszystkie oddziały w liczbie 540 druhów udały się do sali „Sokoła", gdzie odbył się egzamin kursu. Ćwiczenia praktyczne kursu odbyły się na boisku strażnicy pożarnej w Dębicy. Kurs prowadził instruktor Mikuła przy pomocy aspiranta J. Kubickiego. Przewodniczącym komisji egzaminacyjnej był inspektor pożarnictwa Adam Biedroń - Kalinowski. Kursiści wykazali opanowanie przedmiotów tak w teorji, jak i w praktyce.

KIEROWNICY ZWYCIĘSKIEJ STRAŻY KŁOBUCKIEJ.

Straż z Kłobucka (pow. Częstochowski) zdobyła pierwszą wędrowną nagrodę — srebrny puhar na zawodach województwa Kieleckiego w Częstochowie, w dniu 15-ym sierpnia r. b.

(Szczegóły w N-rze 13-ym „Przeglądu" str. 224).



Druh Lucjan Bugajski.

Prezes Ochotn. Straży Poż. w Kłobucku, otrzymał w Częstochowie z rąk przewodniczącego sądu konkursowego druha E. Balcera zdobyty przez drużynę Kłobucką srebrny puhar.



Druh Stanisław Pietrzak.

Zast. naczelnika Straży Kłobuckiej. Dzielny dowódca zwycięskiej drużyny na zawodach w Częstochowie.

Podnieść należy pełne zrozumienie i przychylność dla spraw obrony przeciwpożarowej i organizacji kursu p. starosty pow. Ropczyckiego Loreta, p. posła Jedynaka, burmistrza miasta Dębicy Knota, p. pułkownika Kępskiego dowódcy garnizonu, który szczególnie wielkie oddał usługi sprawie pożarniczej i naczelnika okręgu IX- go druha Worka, niezmordowanego a cichego pracownika na niwie pożarnictwa.

Gospodarka finansowa Straży w Kłobucku. Niezmiernie ważna dziedzina pracy w strażach, racjonalna gospodarka finansowa jest w tej chwili aktualną ze względu na okres układania sprawozdań rocznych i budżetów. Za naczelne hasło tej wysoce odpowiedzialnej pracy służyć winno zdanie: „Szanujcie grosz publiczny!"

Nie potrzebujemy dodawać, że wszelkie obroty groszem publicznym, muszą



5-ciodniowy kurs pożarnictwa w Dębicy (woj. Krakowskie) ukończyło 110 uczestników. Kurs odbył się pod kierownictwem instr. J. Mikuły i przy współudziale aspiranta J. Kubickiego.



W Suwałkach odbył się 5-dniowy kurs pożarnictwa pod kierownictwem inspektora pożarnictwa Związku Straży woj. Białostockiego druha Sobczyka.

znaleźć swój wyraz w dostępnych zrozumiałych dla wszystkich zainteresowanych sprawozdaniach rachunkowych.

Dla zilustrowania przeto gospodarki finansowej ochotniczych straży pożarnych, podawać będziemy chętnie ich sprawozdania kasowe w „Przeglądzie".

Oto kilka cyfr, dotyczących straży w Kłobucku:

Przychód w roku 1924-ym wyniósł 1.808 zł. 5 gr., a na sumę tę, między innemi, złożyły się następujące pozycje: dochód z urządzanych zabaw 590 zł. 70 gr.; z kwesty: 266 zł. 33 gr.; zapomoga od miasta 100 zł.; dochód z wynajmowania sali 576 zł. 24 gr.; składki członkowskie 136 zł. 50 gr.

Rozchód wyniósł 1719 zł. 67 gr..

Z pozycyj rozchodu wymienić należy: remont budynku 558 zł. 35 gr., kupno i reparacja narzędzi: 54 zł. 90 gr., reparacja instrumentów: 31 zł. 60 gr., z kwesty na rzecz Związku Florjańskiego 139 zł. 85 gr., kasa chorych 26 zł. 16 gr., ubezpieczenie strażaków i budynków:. 34 zł. 90 gr., pensja kapelmistrza: 120 zł., pensja dozorcy 46 zł. 60 gr., a resztę pieniędzy składka członkowska do Związku, prenumerata pism, opał, oświetlenie, wydatki kancelaryjne i t. p. Pozostałość na dzień 1-y stycznia 1925-go roku wynosiła 88 zł. 38 gr.

Jak wynika z zamieszczonego powyżej wyciągu ze sprawozdania, straż w Kłobucku, niewątpliwie, posiadała zrównoważony budżet. Przy sposobności przytaczamy tu znamienne zdanie premjera Wł. Grabskiego, który o budżecie domowym powiedział: „Zrównoważony budżet rodzinny jest podstawą równowagi budżetu Państwa!"

Czy do tej równowagi budżetu domowego i państwowego nie przyczyni się też w dużym stopniu równowaga budżetów korporacyj, na gruncie których, obywatele przyuczają się do oszczędności i zapobiegliwości?

Wykłady pożarnictwa w Wileńskiej Dyrekcji Kolei. W N-rze 11-ym „Przeglądu Poż." donosiliśmy o odbytym kursie pożarnictwa w Wilnie dla dowódców kolejowych straży pożarnych. Obecnie dowiadujemy się, iż odbyły się tam również wykłady pożarnictwa: 1) na kursie dla zawiadowców stacyj, składającym się z 48-miu uczestników; 2) na kursie elektrycznym, składającym się z 26-ciu uczestników i 3)) na kursie Wydziału Drogowego, składającym się z 57-miu uczestników. A wiąc razem z poprzednim kursem dla dowódców straży, odbyło się na terenie Dyrekcji K. P. Wilno w ciągu ostatniego czasu — 4 kursy pożarnictwa, których wysłuchało ogółem 171 pracowników kolejowych. Ta liczba pracowników kolejowych, zapoznanych ze sprawami pożarnictwa wpłynie, niewątpliwie, dodatnio na podniesienie obrony pożarowej na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, co przyczyni się do zmniejszenia ilości strat dla Skarbu Państwa, powodowanych przez pożary.

Omawiane wykłady z pożarnictwa prowadzone były przez druha T. Myślińskiego — referenta pożarnictwa Wileńskiej Dyrekcji P. K. P.

Z powiatu Kieleckiego. W Wierzbniku w dniu 31-ym maja r. b. odbył się egzamin z kursu pożarniczego i konkurs straży powiatu Iłżeckiego. Zrana przybyło 6 straży a mianowicie: z Wąchocka, Iłży, Rzeczniowa, Grabowa, Sienna i Bałtowa. O godzinie 8½ rano czwórkami, na czele ze sztandarem i z inspektorem Związku woj. Kieleckiego druhem Drzewieckim oraz członkiem Zarządu Związku naczelnikiem straży z Ostrowca, druhem Weinbergierem udali się uczestnicy na nabożeństwo do kościoła.

Egzamin odbył się w remizie miejscowej straży i wypadł zadawalająco.

Po egzaminie odbyła się dekoracja na rynku. Prezes Okręgowego Związku Straży Pożarnych p. starosta Konopacki udekorował 7 członków miejscowej straży za wysługę lat, a mianowicie: za 20 lat prezesa Żychowicza i naczelnika straży Feliksa Płużę, za 15 lat W. Sokoła, S. Galanta, K. Dybowicza i zastępcę naczelnika Romana Płużę i za 10 lat P. Jantala.

Po defiladzie odbyły się ćwiczenia konkursowe.

Z żałobnej karty.

Ś. P. STANISŁAW KOZŁOWSKI.

W dniu 27 sierpnia r. b. zmarł w Mińsku-Mazowieckim prezes Cegłowskiej Straży Pożarnej Ochotniczej ś. p. Stanisław Kozłowski, w wieku 57 lat, b. prezes i założyciel Mińsko-Mazowieckiej Straży Poż. Ochotniczej, członek wielu instytucyj społecznych, obywatel miasta Mińska-Mazowieckiego.

Nieodżałowany Prezes nasz ś. p. Stanisław Kozłowski, aczkolwiek krótko przewodził nam, bo zaledwie rok, jednak wskrzesił chylącą się ku upadkowi straż naszą i założywszy trwałe podwaliny, podniósł straż do właściwego poziomu, dobierając odpowiednich współpracowników.

Przez zgon ś. p. Stanisława Kozłowskiego, pożarnictwo utraciło wybitnego działacza, odznaczonego znakiem za 40 letnią pracę na tej niwie.

Niezmordowany pracownik na niwie społecznej, oddany pracy dla dobra ogółu, marzył tylko o szczęściu wszystkich. To też śmierć Jego bolesnem odbiła się echem wśród miejscowych obywateli.

W nieutulonym żalu złożyliśmy drogie nam zwłoki na wieczny spoczynek w grobie rodzinnym na cmentarzu w Mińsku-Mazowieckim. W smutnych obrzędach tych wzięły udział straże pożarne ochotnicze z Mińska-Mazowieckiego: miejska ze sztandarem i orkiestrą i fabryczna. Straż nasza wystą-

piła w komplecie ze sztandarem i wozem rekwizytowym, zaprzężonym w czwórkę koni, na którym przewieźliśmy drogie nam zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

Nad grobem żegnał ukochanego Prezesa w imieniu straży Cegłowskiej jej kapelan i proboszcz Cegłowski, czcigodny ks. Feliks Katuszewski, podnosząc zasługi zmarłego.

Cześć Jego pamięci.

Ś. p. Ludwik Dokiniewicz.

Dnia 22-go maja b. r. zmarł naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Ejszyszkach ś. p. druh Ludwik Dokiniewicz, przeżywszy lat 30. Niezmordowany pracownik na niwie społecznej był wzorem dobrego i sumiennie spełniającego swe obowiązki strażaka. Cichy, skromny, oddany pracy dla ludu, marzył tylko o jego szczęściu. To też śmierć Jego bolesnem odbiła się echem wśród miejscowego społeczeństwa, a szczególnie wśród naszej organizacji.



Ś. p. Ludwik Dokiniewicz.
Naczelnik Ochotniczej Straży Poż. w Ejszyszkach.

W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu uczestniczyła miejscowa straż. Nad grobem przemawiał w imieniu straży Ejszyskiej druh Stanisław Fijałkowski.

Cieniom dzielnego Naczelnika Cześć!

Ś. P. DRUH BOLESŁAW PĄGOWSKI.

W dniu 3-im sierpnia r. b. zmarł w Andrzejewie pow. Ostrowskiego sekretarz i adjutant miejscowej Straży Pożarnej Ochotniczej ś. p. druh Bolesław Pągowski.

Zmarły wyróżniał się szczególnem zamiłowaniem do idei i prac strażactwa. Wiele trudów i pracy położył też przy organizacji Ochotniczej Straży Pożarnej w Andrzejewie, której był jednym z najczynniejszych i najenergiczniejszych członków. Dlatego też niespodziewany zgon ś. p. druha Bolesława Pągowskiego okrył żalem i żałobą straż naszą.

Podczas oddania ostatniej posługi, żegnał nad grobem niezmordowanego strażaka — ochotnika, który na tem polu pracował od lat 12, prezes Straży Andrzejewskiej ks. kanonik P. Rozpędowski.

Cześć Jego Pamięci!

Ś P. JAN MANŻUŁA.

W dniu 28-ym czerwca r. b. podczas egzaminu uczestników 7-dniowych kursów pożarniczych w Ostrogu - Wołyńskim spadł ze wspinalni (z wysokości 8 metrów), wskutek pęknięcia zatrzaśnika strażak stałego pogotowia ś. p. Jan Manżuła, który zmarł następnie z powodu wstrząsu mózgu.

Ś. p. druh Jan Manżuła urodził się w roku 1902-gim, a po ukończeniu szkoły początkowej pracował w Banku Wzajemnego Kredytu. Służył następnie w wojsku polskim, a powróciwszy, zapisał się do szeregów Ochotniczej Straży Pożarnej w Ostrogu. Zamiłowany w służbie strażackiej, chcąc poświęcić się na stałe pracy w tej dziedzinie, wstąpił zkolei jako topornik do stałego pogotowia i w dniu 28-ym czerwca zdawał właśnie egzamin, po którym miał być awansowany. Zawsze spokojny i sumienny, a przytem dobry kolega zdobył sobie ś. p. druh Jan Manżuła ogólne uznanie współtowarzyszy.

Cześć pamięci Twojej dobry druhu!



Ś. p. Jan Manżuła.
Topornik stałego pogotowia Straży w Ostrogu-Woł. poniósł śmierć podczas ćwiczeń na egzaminie kursów pożarniczych. Przyczyną tego wypadku było pęknięcie zatrzaśnika.

Twa śmierć poniesiona w służbie strażackiej będzie w historji pożarnictwa jeszcze jednym świadectwem, jak żmudna i niebezpieczna jest praca strażaka!

Sprostowanie.

W związku z korespondencją z Lipna w Nr. 11 „Przeglądu Pożarniczego“ uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o umieszczenie w najbliższym numerze tego poczytnego pisma poniższego sprostowania:

„W numerze 11 Przeglądu Pożarniczego z dnia 25 lipca r. b. w dziale „Jak straże walczą z pożarami“ na str. 186 — 187 ukazała się korespondencja z Lipna, w której bezimienny korespondent, opisując akcję ratowniczą podczas pożaru w Karnkowie w dniu 20 maja r. b. stwierdza, że straż ze Skępego przybyła dopiero pod koniec akcji obronnej. W imię zatem prawdy czujemy się w obowiązku wyjaśnić, że straż Skępska, oddalona od Karnkowa o 8 klm. drogi, zaalarmowana została o pożarze telefonicznie o godz. 13,20, a już o godz. 14.10 przybyła na miejsce pożaru, gdzie zastała przy pracy straż z Lipna. Z informacji udzielonej nam przez posterunkowego policji państwowej Grabowskiego i służby dworskiej Karnkowa dowiedzieliśmy sę, że Straż Lipnoska przybyła o 20 min. wcześniej co również potwierdza fakt, że po przybyciu naszej straży w dalszym ciągu nadjeżdżały części taboru Lipnoskiej straży. Zresztą straż Lipnoska, jak sam korespondent przyznaje, oddalona jest od Karnkowa tylko o 5 klm. drogi, a jeżeli się zważy w dodatku, że z Karnkowa wysłano niezwłocznie po nią konie, to 20 min. opóźnienia Straży Skępskiej jest w zupełności usprawiedliwione. Zaznaczyć należy, że opóźnienie to spowodowane zostało li tylko dzięki mylnym informacjom osób powracających z targu z Lipna, twierdzono bowiem, że palą się gromady perzu w Karnkowie i niema poco jechać.

Pożar ugaszony został o godz. 17.20, a o godz. 18.30 straż powróciła do remizy.

Nie mamy zamiaru zmniejszać zasług straży Lipnoskiej ani rościć pretensji do podziękowań p. Karnkowskiego lub akcyzy, spełniliśmy bowiem tylko nasz obowiązek obywatelski, lecz dziwi nas to, że korespondent dla reklamy straży Lipnoskiej spycha straże ze Skępego i Wielgiego na szary koniec.

Naprawdę, czy nie zawiele zrobiono dla tej reklamy!“

Za Zarząd Straży w Skępem
J. Manciewicz, prezes.

Do niniejszego Nr. 14-go „Przeglądu Pożarniczego“ dołączamy Nr. 8 „Teatru Ludowego“ — bezpłatnego dodatku dla naszych Czytelników.

Wiadomości z Polski.

SPRAWY PAŃSTWOWE.

Armja nasza obchodziła wielkie i uroczyste święto pierwszych, na szeroką skalę przeprowadzonych manewrów. Było to święto naprawdę podniosłe i radosne, bił od niego odblask siły i dumy narodowej. Nadchodzące wieści o postawie i duchu bojowym żołnierza, o sprężystości i doskonałym zmyśle organizacyjnym dowódców — dodały otuchy i napełniły serca wątpiących wiarą w przyszłość naszego bytu. Manewry odbyły się w dwóch rejonach: pod Radziwiłłowem i Brodami w Małopolsce — oraz pod Toruniem, na Pomorzu. Dowództwo naczelne spoczywało w rękach generałów Rozwadowskiego i Skierskiego. Przebiegowi manewrów oprócz licznego grona przedstawicieli Rządu, Sejmu, Senatu, prasy i wojskowości — przyglądali się delegaci armji najsilniejszych państw europejskich. Anglja, Francja, Włochy, Hiszpanja, Turcja, Jugosławja, Rumunja, Czecho-Słowacja, Estonja, Łotwa i Finlandja wysłały najlepszych strategów, którzy z niekłamanym podziwem, a często i zazdrością wyrażali się o wartości naszej armji. Specjalnie mocne wrażenie wywarła siła i postawa naszych wojsk na mieszkańców Pomorza. Ci, wyrośli w twardej szkole niemieckiej wojskowości z zachwytem i wzruszeniem wyrażali się o naszych pułkach. Mogą spokojnie orać swoje zagony; nad bezpieczeństwem Polski i nietykalnością jej granic czuwają nieustannie bagnety i szable naszej armji. Do oficjalnych podziękowań Rządu, entuzjazmu zagranicy, łączy całe społeczeństwo wyrazy uznania i miłości dla swojej ukochanej armji narodowej.

Budowa portu w Gdyni posuwa się naprzód z niezwykłym pośpiechem. Obecnie pracują trzy zmiany robotników. Gdynia rozrasta się do rozmiarów poważnego portu, co znacznie ostudziło anty-polskie zapędy Gdańska. Następuje tam już otrzeźwienie, a nawoływania do pogodzenia się i współpracy z Polską zaczynają trafiać do rozumu Gdańszczan.

10-lecie służby bezpieczeństwa i rocznica powstałej stąd policji państwowej, wypada w listopadzie bież. roku. Projektowane są uroczyste obchody.

Nasze ochotnicze straże pożarne, które, po opuszczeniu ziem polskich przez zaborcę — moskala, a potem przez okupanta — niemca, stworzyły wszędzie pierwsze zastępy w służbie bezpieczeństwa, wezmą, niewątpliwie, w uroczystościach tych czynny udział.

Osuszenie bagien poleskich i oddanie tych olbrzymich obszarów na cele reformy rolnej było tematem narad w w Min. Rolnictwa. Są widoki urzeczywistnienia tych projektów.

Rozdrobnienie naszych gospodarstw małorolnych, i rozrzucenie ich w szachownicach. brak wreszcie zdrenowania przyczyniają się do zmniejszania ich wydajności. Celem umożliwienia przeprowadzenia niezbędnych meljoracji, Bank Polski ma udzielać specjalnych pożyczek na przeciąg 6 do 12 lat, do wysokości nawet 100% kosztorysu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zniżka wartości złotego wywołana sztucznie przez Niemców, drogą rzucenia na giełdy zagraniczne dużych sum w naszej walucie, została sparaliżowana dzięki skutecznym zarządzeniom Rządu oraz pozyskaniu pożyczek w Ameryce, Szwajcarji i Anglji. Trudności, jakie ta sytuacja wywołała u nas, chcieli Niemcy wykorzystać w celu zmuszenia nas do zawarcia dogodnego dla nich traktatu handlowego. — Znaczną winę ponosi tu jednak i społeczeństwo. Jeżeli bowiem w momencie narzuconej nam ciężkiej walki gospodarczej, nie mogliśmy należycie, z miejsca jej unieszkodliwić — to winę tego ponosi nadmierna rozrzutność społeczeństwa. Pół miljarda złotych wywieźliśmy już w tym roku zagranicę na przedmioty luksusowe i obcego wyrobu. Ten olbrzymi wydatek przy nikłym wywozie spowodował u nas brak obcych walut. Bank Polski zmuszony do pokrywania kolosalnego ich zapotrzebowania, musiał wydać swoje zapasy; zmniejszył w ten sposób pokrycie naszej waluty, wskutek czego obniżyła się jej wartość.

Ciężkie przesilenie, które przeżyliśmy ostatnio, musi zwrócić uwagę społeczeństwa na konieczność najdalej idących oszczędności. W wydawaniu musimy ograniczać się bardzo poważnie. Nadto każdy polak poczuwać się powinien do tego, aby nie nabywać takich przedmiotów sprowadzanych z zagranicy, które są i mogą być wyrabiane w Polsce. Inaczej wartości złotego nie utrwalimy.

Pożyczki dla Polski uzyskał w Ameryce i Anglji wice-prezes Banku Polskiego p. Młynarski. Stwierdził on, że odnoszą się do naszego życia gospodarczego przychylnie i wierzą w jego uzdrowienie.

Wzrost wywozu węgla z Polski do krajów Skandynawskich, Bałtyckich oraz na południe Europy, pozwolił nam pokryć straty, poniesione wskutek zakazu wywozu do Niemiec już w 40%. Zdobycie tych nowych rynków zbytu stwarza dla naszego przemysłu węglowego pomyślne perspektywy na przyszłość. Szanse nasze są tem większe, iż wskutek strajku w kopalniach amerykańskich, ustał dowóz do Europy węgla ze Stanów Zjednoczonych.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Europa dąży do zabezpieczenia pokoju i zgodnego współżycia narodów. Przeżywamy więc okres nieustannych konferencyj i narad, w których sprawa Polski, jako sojuszniczki Francji, a z drugiej strony sąsiada Niemiec i Rosji sowieckiej, wysuwa się na czoło innych zagadnień. Oczy wszystkich zwrócone są na Anglję; obrała ona drogę ścisłego porozumienia z Niemcami,



których pragnie znów wprowadzić do rodziny narodów europejskich i wyzyskać przeciw Rosji Sowieckiej. Do tej roboty chce również wciągnąć państwa bałtyckie. Taka sytuacja wiąże również i Francję, która widzi w Anglji silną podporę swego bezpieczeństwa.

Możemy też zauważyć pewne rozdwojenie opinji francuskiej: część opowiada się za Anglją, część zaś chce oparcia polityki francuskiej o Polskę i Czecho-Słowację. Sojusz z nami wydaje się tej części Francuzów bardziej realny, niż mgliste formułki angielskie. Potężną jednak presję wywiera tutaj znaczne zadłużenie Francji u Anglji, która z tego tytułu posiada pewną przewagę materjalną. — To niezdecydowanie polityki dawnych sojuszników rozzuchwala Niemców, którzy otwarcie już występują przeciw Traktatowi Wersalskiemu, dążąc nie tylko do odebrania Pomorza i Śląska, ale również części kolonji, a nawet przyłączenia do siebie Austrji. Odbywające się w takich okolicznościach obecne doroczne Zgromadzenie Ligi Narodów stanęło wobec wielu zagadnień trudnych do rozwiązania. Walka o wpływy „naftowe" w Mossulu (Azja) między Anglją i Turcją, trudne położenie walczącej w Marokko i Syrji Francji, intrygi niemieckie, skierowane ku rozerwaniu otaczającego ich łańcucha państw zwycięskich, wreszcie sprawy polsko-gdańskie i skargi polaków z Litwy — oto komplet węzełków, które Liga Narodów musi rozplątać. Stanowisko Polski jest jasne i wyraźne, choć i bardzo trudne: niedopuścić do jakiegokolwiek pomniejszenia naszych praw, przyczynić się do istotnego, całkowitego zabezpieczenia pokoju. To ostatnie drogą jaknajściślejszego porozumienia się z naturalnymi sojusznikami Francją, Czecho-Słowacją, Rumunją i państwami bałtyckiemi. Toczące się w Kopenhadze rokowania z Litwą dają nadzieję szybkiego zlikwidowania nieporozumień i umocnienia sojuszu bałtyckiego.

ŻYCIE SPOŁECZNE.

Obchód 900-letniej rocznicy Bolesława Chrobrego odbędzie się w Poznaniu w połowie bieżącego miesiąca. Na uroczystości te wyjeżdża do Poznania Pan Prezydent Wojciechowski, który jednocześnie odbierze tam przysięgę od kardynała Dalbora. Do złożenia tej przysięgi obowiązani są w myśl konkordatu wszyscy biskupi polscy.

Tydzień lotniczy urządziła od 6 do 12 b. m. Liga Obrony Powietrznej Państwa. Celem tygodnia jest zebranie funduszów na popieranie lotnictwa wśród szerokich mas społeczeństwa.

A strażactwo nasze nie ufundowało dotychczas ani jednego samolotu. Choć gdzieniegdzie już coś niecoś zebrano, ale to jeszcze mało. Obowiązek ten spełnić muszą wszystkie straże. Czekamy więc na dalsze wyniki, aby wreszcie tak liczna korporacja jak strażactwo ufundowała samolot.

Rocznica śmierci Stanisława Staszyca wypada w styczniu 1926 r.. Dochodzą wieści o tworzeniu się miejscowych komitetów obchodu rocznicy wielkiego naszego demokraty i pisarza.

CENA NUMERU 50 GROSZY.

Rok XI. Warszawa, dn. 25 września 1925 r. Nr. 15.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 41



Łączność strażactwa z armją.

Prezes Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej p. Bolesław Chomicz dekorował w Baranowiczach oficera i żołnierzy 9-go dywizjonu art. kon. krzyżem złotym za ratowanie ginących i medalami srebrnemi za dzielność i odwagę. Fotografia u stóp grobowca „Nieznanego Żołnierza".

TREŚĆ NUMERU.